

ZDZISŁAW ŻYGULSKI JUN.  
MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE

## TADEUSZ MAŃKOWSKI (1878–1956)

Pośród plejady polskich uczonych, urodzonych jeszcze pod zaborami, a działających w wieku XX, osobliwą postacią był Tadeusz Mańkowski, z wykształcenia prawnik, z zamiłowania historyk sztuki<sup>1</sup>. Przyszedł na świat 2 sierpnia 1878 roku we Lwowie. Jego ojciec Włodzimierz był aplikantem sądowym, wuj zaś, brat matki Jadwigi, August Łoziński – wziętym adwokatem. Tadeusz, mając lat pięć, stracił ojca i wychowywał się u dziadka Józefa Łozińskiego, historyka i bibliotekarza. Po ukończeniu gimnazjum, zgodnie z rodzinną tradycją, podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim, uzyskując doktorat w roku 1904. Roczną praktykę sądową odbył w Innsbrucku. Wybór tego miasta nie był przypadkowy. Znalazł się w kraju wypełnionym sztuką gotycką i renesansową, skąd blisko było do rajy artystycznego, jakim zawsze były Włochy. Po powrocie do Lwowa rozpoczął pracę w kancelarii adwokackiej swego wuja, a z biegiem lat usamodzielniał się, zajmując wybitne miejsce w lwowskiej palestrze. Jako dziecko zachorował na polio i całe życie lekko utykał, co zwolniło go od służby wojskowej. Osiągnąwszy materialną niezależność w roku 1930, postanowił porzucić advokaturę i całkowicie poświęcić się historii sztuki w charakterze prywatnego uczonego. Rezygnacja z lukratywnego zawodu w momencie, kiedy na świecie i w Polsce szalał głęboki kryzys ekonomiczny, mogła się wydawać pomyłką. W rzeczywistości była to decyzja przemyślana. Mańkowski dysponował bowiem znacznymi oszczędnościami, a poza tym posiadał pod Lwowem parcelę przynoszącą mu stałą rentę. Sytuacja materialna umożliwiała mu opłacanie kwerend archiwalnych, co przyczyniało się do naukowej płodności.

Mańkowski miał wtedy co prawda ponad pięćdziesiątkę, ale czuł się młodo, był samotny, niczym niezwiązany. Wykształcony wszechstronnie, władał wieloma językami, płynnie niemieckim i francuskim, a mógł się porozumieć po włosku, angielsku i rosyjsku. Łacina tak ważna w badaniach archiwalnych nie stanowiła dlań żadnej trudności. Podczas młodzieńczych podróży poznał dzieła sztuki w licznych krajach. W austriackiej i niemieckiej tradycji uniwersyteckiej studia prawnicze miały wysoki walor i otwierały drogę do różnych profesji. Tradycja ta przyjęta została w odrodzonej Polsce. Z drugiej strony zawód historyka sztuki w dużym stopniu traktowany był jako rozrywka lub pasja ludzi zamożnych, przeważnie arystokratów. Poza karierą uniwersytecką o wielkich zarobkach nie można było marzyć. Odczyty i publikacje naukowe nie były pieniądze honorowane. Porzucenie uprawnionego zawodu i podjęcie działań w innej dziedzinie powodowało zawsze zarzut dyletantyzmu. Jediną drogą do spełnienia marzeń było wejście w krąg profesjonalistów lub znawców dyscypliny skupionych w kręgach uniwersyteckich, muzeach i archiwach, wreszcie w towarzystwach naukowych. W czasach Mańkowskiego we Lwowie rozkwitały kultura, sztuka i nauka. Inteligencja lwowska,

---

<sup>1</sup> W. Tatariewicz, *Tadeusz Mańkowski. 1878–1956*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 18, 1956, s. 517–519; M. Gębarowicz, *Tadeusz Mańkowski*, „Roczniki Biblioteczne”, 1967, nr.1–2, s. 31–34; M. Gębarowicz, *Mańkowski Tadeusz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX/4 z. 83, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 522–524; A. Małkiewicz, *Z dziejów polskiej historii sztuki. Studia i szkice*, Kraków 2005, s. 53–54; J. Petrus, *Tadeusz Mańkowski (1878–1956) w pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków 2006, nr 194 (21. VIII), s. 7; Bibliografię T. Mańkowskiego zestawili Z. Sowiński, „Biuletyn Historii Sztuki”, 18, 1956, s. 520 – 526.



Tadeusz Mańkowski, Archiwum Fotograficzne  
Zamku Królewskiego na Wawelu

profesorowie wyższych uczelni, uczeni różnych dyscyplin, literaci i artyści, adwokaci i redaktorzy, reżyserzy i aktorzy, muzycy i śpiewacy prowadzili życie otwarte, spotykając się na premierach teatralnych, koncertach, wernisażach wystaw, a codziennie – w kawiarniach. Dla Mańkowskiego najważniejsi byli uniwersyteccy historycy sztuki, archiwiści, muzeolodzy i kolekcjonerzy. Potrafił wejść z nimi w kontakt, a nawet zacisnąć więzy przyjaźni.

Historię sztuki reprezentował w tym czasie Jan Bołoz-Antoniewicz, jednocześnie znawca literatury romantycznej<sup>1</sup>. On to pierwszy odkrył tożsamość leonardowskiej *Damy z gronostajem* jako Cecylii Gallerani, kochanki księcia Ludwika Sforzy il Moro. Następca Antoniewicza Władysław Podlacha pasjonował się metodologią badań nad sztuką w stylu teoretyków niemieckich. Problemy teoretyczne Mańkowskiego jednak nie frapowały. Zajmowało go zawsze konkretne dzieło sztuki uchwytnie w badaniach pochodzenia, stylu i wartości. W praktyce oceniania dzieł sztuki, szczególnie tkanin i innych przedmiotów rzemiosła artystycznego wspierała go znakomita lwowska kolekcjonerka Helena Dąbczańska.

Kluczem do rozpoznania towarzyskich i naukowych związków Mańkowskiego jest zachowany w rękopisie tekst zatytułowany *Pamiętniczek*, liczący niespełna 50 stron, powstały w dwóch częściach, w roku 1942 oraz po wojnie, już w Krakowie w roku 1952. Uzupełniony jest notą genealogiczną pt. *Pochodzenie Tadeusza Mańkowskiego* autorstwa Marii Kuczyńskiej, datowaną 21 lipca 2006 r.<sup>2</sup>. *Pamiętniczek* ma charakter osobisty i zawiera opinie autora dotyczące wielu znanych osób, które odegrały ważną rolę w jego życiu. Tekst ten nie był przeznaczony do publikacji, ale zawarte w nim wiadomości muszą być wykorzystane w jego biografii.

Życie Mańkowskiego, podobnie jak wielu innych lwowiaków, dzieliło się na dwie części: okres przedwojenny i powojenny. W jego wypadku okres lwowski liczył 68 lat, a krakowski zaledwie jedenaście. Lwów był przed wojną znakomitym miejscem do przebywania, budzącym głęboki patriotyzm. Ale przecież obok przyjaciół miał zawsze Mańkowski, o ile nie wrogów, kierowanych zwykle uczuciem zazdrości, o tyle przeciwników. Podczas II wojny światowej Lwów doznał katastrofy; choć ocalał jako zespół miejski, był dla Polaków prawdziwym koszmarem. W końcu nastąpiło wypędzenie Polaków na zachód, pod kłamliwą etykietą repatriacji.

<sup>1</sup> K. Piwocki, *Lwowskie środowisko historyków sztuki*, „Folia Historiae Atrium” 4, 1967, s. 117–125; A. Małkiewicz, *Historia sztuki na Uniwersytecie Lwowskim 1893–1939*, [w:] *Dzieje historii sztuki w Polsce. Kształtowanie się instytucji naukowych w XIX i XX wieku*, red. A.S. Labuda, Poznań 1996, s. 58–73; idem, *Szkola krakowska i szkoła lwowska w polskiej historii sztuki*, „Folia Historiae Atrium”, seria nowa VII, 2001, s. 83–106.

<sup>2</sup> T. Mańkowski, *Pamiętniczek*. Maszynopis wspomnień autobiograficznych udostępnił mi pan mgr Jerzy Petrus, za co wyrażam wdzięczność, [www.lwow.com.pl/mankowski/pamietniczek.pdf](http://www.lwow.com.pl/mankowski/pamietniczek.pdf) (16.03.2011).

Kłamiwa dlatego, że właśnie Lwów był dla Polaków ukochaną ojczyzną. Mańkowski z trudem uniknął wywózki do Kazachstanu. Potrafił po rosyjsku przekonać przesłuchujących go enkawudzistów, że nie jest „dzieńdziejnym kułakiem”, bo podmiejskiej parceli nie odziedziczył, ale zakupił za własne zarobione pieniądze<sup>3</sup>. Przyjaźni z Mieczysławem Gębarowiczem zawdzięczał stanowisko w Ossolineum, które pozwoliło mu przetrwać najcięższy okres. W roku 1942 Mańkowski poślubił Stefanię Nikorowicz, z dawnej lwowskiej rodziny ormiańskiej. Po kolejnym wkroczeniu bolszewików skierował żonę transportem ewakuacyjnym do Krakowa, sam zaś, nieco później, skorzystał z tak zwanego transportu uniwersyteckiego, co umożliwiło mu uratowanie części kolekcji dzieł sztuki, książek, a nawet mebli. W Krakowie znalazł się 1 maja roku 1945. Dzięki przyjacielom został przyjęty godnie i niebawem otrzymał ważne stanowisko dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Nie ominęły go jednak gorzkie chwile przeżywane przez osobę przychodzącą z zewnątrz, a więc „obcą”. Na swej drodze naukowej najwięcej pomocy uzyskał od przyjaciół, z którymi się związał w czasach przedwojennych, zwłaszcza od Władysława Tatarkiewicza i najwybitniejszego ucznia Batowskiego – Stanisława Lorentza, od 1936 roku wieloletniego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie.

Batowski był oddanym przyjacielem Mańkowskiego, wciągnął go w krąg warszawski i skłonił do podjęcia badań nad sztuką epoki stanisławowskiej, której sam był dociekliwym znawcą. Jego życzliwą krytykę Mańkowski przyjmował z wdzięcznością. Nierozzerwalne więzy przyjaźni łączyły Mańkowskiego z Mieczysławem Gębarowiczem, znakomitym badaczem sztuki i kultury polskiej, zwłaszcza średniowiecza i renesansu. Gębarowicz wykładał na Uniwersytecie Lwowskim i Politechnice Lwowskiej, był dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i kustoszem Muzeum Lubomirskich. Z nim to udał się Mańkowski do Hiszpanii w poszukiwaniu analogii do wawelskich arrasów. Pomimo nacisków Gębarowicz Lwowa nie opuścił, strzegąc polskiego dziedzictwa. Mańkowski był stałym gościem w przedwojennym Ossolineum, którego księgozbiór i archiwum okazały się bezcenne dla jego badań. Z radością więc przyjął ofertę Gębarowicza zatrudnienia w tej instytucji. W roku 1944, pod okupacją niemiecką, kiedy zbliżał się front wschodni i spodziewano ponownego wtargnięcia bolszewików, władze zarządziły częściową ewakuację zbiorów i przewiezienie ich na Zachód. Właśnie Gębarowicz z Mańkowskim dokonali wyboru najcenniejszej kolekcji rękopisów, starodruków, dokumentów i numizmatów, dołączając do tego część zbiorów Biblioteki Baworowskich i Biblioteki Uniwersyteckiej. Obiekty te ocalały i znajdują się dziś w Ossolineum we Wrocławiu.

W okresie lwowskim Mańkowski stale korzystał z innych jeszcze zbiorów muzealnych i archiwalnych, będąc w przyjaźni z ich dyrektorami i kustoszami, także z Aleksandrem Sas-Czołowskim (1865–1944), dyrektorem powstałego w 1908 roku Muzeum Narodowego im. Jana III Sobieskiego, ulokowanego na rynku w tak zwanej Kamienicy Królewskiej, zwanej też Pałacem Korniaktów. Obok, w tak zwanej Kamienicy Czarnej mieściło się od roku 1929 Muzeum Historyczne Miasta Lwowa, złożone głównie z zakupionych przez miasto zbiorów Czołowskiego. W swych badaniach i pracach Mańkowski korzystał z bogatych archiwów lwowskich: Archiwum Miasta Lwowa i Archiwum Ziemińskiego. Przyjaźnił się z wybitną archivistką tych czasów Łucją Charewiczową (1897–1943). Ta świetna znawczyni dziejów Lwowa, kustosz Muzeum Historycznego, docent Uniwersytetu Lwowskiego, aresztowana przez Niemców w lipcu 1943 roku zginęła w obozie w Auschwitz.

Mańkowski przedstawiał swoje prace w Lwowskim Towarzystwie Naukowym. Jednak tuż przed wojną w wyniku nieporozumień zrezygnował z tej współpracy<sup>4</sup>. Głównym polem kontaktów naukowych z Krakowem była Polska Akademia Umiejętności, której członkiem korespondentem został w roku 1932, zaś członkiem czynnym w roku 1939. Miał też związki z Uniwersytetem Jagiellońskim i jego profesorami. Habilitował się w roku 1948, miał potem wykłady ze sztuki Orientu oraz historii grafiki. Jego najbliższym przyjacielem był Władysław Semkowicz, jego równoletek urodzony we Lwowie, zmarły w Krakowie w roku 1946, prawnik, historyk mediewista, wydawca źródeł historycznych, geograf i kartograf, od roku 1916 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek PAU. Przyjaźnią związał się Mańkowski również z Tadeuszem Kowalskim (1889–1948) orientalistą, znawcą języków i kultury muzułmańskiej Bliskiego Wschodu, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego od roku 1917, a potem sekretarzem generalnym PAU. Kowalskiego można nazwać ojcem polskiej orientalistyki, był człowiekiem przyjaznym i prawym, unikającym intryg. Dzięki niemu Mańkowski mógł prawidłowo interpretować liczne orientalne nazwy znalezione w zapiskach archiwalnych, nazwy dotyczące tkanin, kobierców i innych wytworów sztuki Wschodu.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 17.

W bliskich przyjacielskich stosunkach Mańkowski pozostawał ze Stanisławem Janem Gąsiorowskim, z którym w 1927 roku zwiedził Grecję. W czasie wojny rodzina Czartoryskich zleciła Gąsiorowskiemu dyrektorską opiekę nad Muzeum Czartoryskich, które już podczas kampanii wrześniowej doznało grabieży swych arcydzieł ukrytych w budynkach pałacowych Sieniawy. Przed wojną Mańkowski korespondował z kustoszem Muzeum Czartoryskich Stefanem Saturninem Komornickim, którego prace wysoko cenił. Cóż, kiedy Komornicki, jako docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wziął udział w zebraniu profesorów zwołanym przez Niemców 6 listopada 1939 roku, które okazało się nikczemną zasadzką gestapo (Sonderaktion Krakau) zakończoną wywózką profesorów do obozów koncentracyjnych. Schorowany Komornicki, wypuszczony z obozu w 1942 roku, został zamordowany przez bandytów we własnej willi krakowskiej. Jest oczywiste, że Mańkowski najżywsze kontakty utrzymywał z członkami akademii. Ale na jego karierę po przybyciu do Krakowa wpłynęli warszawscy przyjaciele Batowskiego: Stanisław Lorentz i Jan Zachwatowicz. Oni to w porozumieniu z Ministerstwem Kultury zaproponowali Mańkowskiemu objęcie dyrektury Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

Wydawać by się mogło, że Mańkowski był wybrańcem losu, mało kto z lwowskich wygnańców mógł się poszczycić takim szczęściem. Zawsze marzył o tym, żeby znaleźć się w Krakowie, mieście pełnym bezcennych zabytków, które znał i o których pisał rozprawy, w mieście, w którym miał tylu przyjaciół i ukochaną akademię. Niebawem otrzymał na Wawelu piękne mieszkanie, w którym mógł розміścić swoje meble, dywany i obrazy, przywiezione z lwowskiego mieszkania. W rzeczywistości nie wszystko było tak fortunne. Na Wawelu bynajmniej nie został przyjęty jako człowiek opatrnościowy, zdolny do przywrócenia królewskiej siedzibie należnego jej splendoru. Od czasów przedwojennych Wawelem rządził *de facto* inżynier architekt Adolf Szyszko-Bohusz, któremu poruczono odnowienie zamku, rujnowanego od czasów niewoli. Był to człowiek utalentowany próbujący jednak zrealizować swoją własną wizję odnowienia, polegającą na zachowaniu stylu, ale z użyciem materiałów, jakie na Wawelu nigdy nie były stosowane. W wielu miejscach Bohusz usuwał oryginalne podniszczone kamienne portale, zastępując je nowymi. Drewniane schody zamienił na marmurowe, to samo dotyczyło posadzek. Wymieniono też stropy. Co więcej, Bohusz miał inne plany urządzenia całego Wzgórza Wawelskiego. Bohusz utrzymał się na stanowisku wawelskim w czasach okupacji, jako „burgrabia”, służąc gubernatorowi Hansowi Frankowi, ale po wyzwoleniu został oczyszczony z zarzutu kolaboracji. Szczycił się tym, jak wiele na Wawelu uratował, a swoje pomysły zamierzał w dalszym ciągu wcielać w życie. Jego pozycja wzmocniła się, gdy na Wawelu zainstalowano czasowo utworzony w 1945 roku na Akademii Górniczo-Hutniczej Wydział Architektury, wchodzący od 1954 roku w skład Politechniki Krakowskiej. Konflikt z przybyłym ze Lwowa Mańkowskiem był nieunikniony. Obejmującemu urządowanie Mańkowskiemu Bohusz oświadczył, że nie będzie miał nic do roboty, gdyż to on decyduje o odnawianiu, a sprawy muzealne ma zlecone jego zastępca Adam Bochnak, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>1</sup>. Tymczasem w przekonaniu Mańkowskiego Wawel – pomnik historii Polski i muzeum narodowe nie mógł być siedzibą głowy państwa i miejscem zawodów sportowych. Mańkowski mający poparcie Lorentza i Zachwatowicza wygrał swoją sprawę. Bohusz został zdymisjonowany, zmarł w roku 1948.

Mańkowski w ciągu kilku lat usunął różne niemieckie przeróbki, szczególnie w komnatkach królewskich przekształconych na mieszkanie Hansa Franka, i zajął się urządzeniem wawelskich sal, starając się im nadać charakter historyczny. Nie było to łatwe, bo zamek został spustoszony, a najcenniejsze jego skarby, wywiezione w roku 1939, wciąż tkwiły w skarbcach Kanady i stanowiły obiekt dyplomatycznych przetargów. Tymczasem na szczęście z różnych stron wracały zagrabione waweliana, uruchomiono zakupy dzieł sztuki z funduszy państwowych, jak zawsze napływały dary społeczeństwa. Pojawiały się też zabytki pochodzące z przejętych przez państwo tak zwanych zbiorów podworskich. Większość tych obiektów zabranych arystokracji została w następnych latach, za dyrekcji Jerzego Szablowskiego, wykupiona. Z wielkim znanstwem i zapobiegliwością Mańkowski założył na Wawelu specjalistyczne pracownie konserwatorskie: malarstwa, tkanin, mebli i metali. Osobiście doglądał pracy konserwatorów, konsultując wiele problemów. Różne obiekty uszkodzone, pozbawione opieki w czasie wojny, błysnęły nowym blaskiem i mogły powrócić na zamkowe komnaty. Wawel przyjął mógł teraz tysiące zwiedzających, szczególnie młodzież odciętą w czasie długich lat wojennych od zabytków polskiej historii. Lata intensywnej pracy na Wawelu uniemożliwiły Mańkowskiemu prowadzenie codziennych prac badawczych. Tym bardziej że objął również kierownictwo Gabinetu Rycin PAU.

<sup>1</sup> *Ibidem*, s. 34.

W roku 1951 Mańkowski zakończył pracę na Wawelu. Ministerstwo powołało wówczas do życia Muzeum Historii Wawelu, na którego czele stanął Jerzy Szablowski, dobierając współpracowników z grona swoich uniwersyteckich uczniów, Jerzego Banacha, Klementynę Żurowską i Marię Michalską, później Skubiszewską. Otwierała się nowa, świetna epoka Wawelu, znaczone powrotem skarbów przetrzymywanych w Kanadzie, nabyciem mnóstwa cennych obiektów, między innymi zbrojowni Brunona Konczakowskiego oraz urządzeniem znakomitych wystaw czasowych, szczególnie wystawy *Trzysta lat odsieczy wiedeńskiej* w roku 1983.

Tadeusz Mańkowski do końca swych dni opiekował się Gabinetem Rycin PAU i kontynuował prace badawcze. Na pewno miał poczucie spełnienia swej misji życiowej. W *Pamiętniczku* zamieścił autorecenzję dorobku naukowego<sup>2</sup>, liczącego ponad 250 pozycji: książek, rozpraw i artykułów. Niektóre prace pozostały w rękopisie, w rękach dalszej rodziny – jego żona zmarła w roku 1982, zaś ich małżeństwo było bezdzietne.

W *Pamiętniczku* Mańkowski nie tylko opisał genezę i związki merytoryczne swych prac, ale też ich wartość. Niektóre tematy i wątki podejmował po latach, uzupełniając je o nowe fakty i przemyślenia. Całość swego dorobku podzielił na dziewięć grup tematycznych: sztuka i kultura Lwowa, Wawel i jego zbiory, sztuka renesansu, sztuka czasów Jana III, sztuka epoki stanisławowskiej, sztuki zdobnicze, dzieje kultury artystycznej, sztuka ormiańska, sztuka Wschodu. Ponieważ podział ten może budzić wątpliwości, zwłaszcza że niektóre określenia nie są rozłączne, lepszy wydaje się podział nieco inny, wynikający z ośrodków, w których Autor prowadził badania, szczególnie archiwalne. Zrąb dorobku Mańkowskiego należałoby zatem podzielić na trzy zespoły, z pominięciem prac drobnych: leopolitana i sztuka orientalna; cracoviana i waweliana; varsawiana i regalia Stanisława Augusta. W każdej z grup mieszczą się dzieła ważne, źródłowe, otwierające drogę historykom sztuki i historykom kultury, działającym w drugiej połowie XX wieku, a nawet uczonym w wieku XXI.

Mańkowski był bodaj pierwszym polskim uczonym, który nawiązał kontakty z zagranicznymi orientalistami w zakresie badań nad sztuką, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii, z czasopismami „Ars islamica”, „Bulletin of Iranian Art and Archaeology”, a nawet z rodowitymi Ormianami w ich języku. Najważniejszy był artykuł o związkach Polski z Persją w XVII wieku, w monumentalnym dziele *Survey of Persian Art*, pod redakcją A. Uptona Pope’a<sup>3</sup>. W zakresie badań nad kontaktami artystycznymi dawnej Polski z szeroko pojętym Orientem Mańkowski stworzył naukowe fundamenty dzięki szerokiej kwerendzie archiwalnej. Skłonny jestem na pierwszym miejscu postawić tu książkę *Sztuka islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku*, wydaną nakładem Wydziału Filologicznego PAU w roku 1935. W aneksie tej książki znalazł się słowniczek terminów orientalnych ułożony przez Tadeusza Kowalskiego. Mańkowski w następujących słowach uzasadniał swoje studium: „Słusznie na pierwszym miejscu zajmowały dotąd polskich historyków sztuki związki polskie ze sztuką i kulturą Zachodu. Ziemię polskie podległe tym wpływom były kolebką naszej państwowości rozszerzającej się stopniowo ku Wschodowi. Kultura i sztuka Zachodu znaczący w Polsce ślady swego postępu w kierunku wschodnim. Z drugiej strony jednak Wschód trwał silnie na naszym terenie. Krzyżowanie się wpływów jednych i drugich stwarzało w Polsce w zakresie sztuki i kultury elementy odmienne od spotykanych równocześnie w innych krajach”<sup>4</sup>. W kolejnych rozdziałach książki Mańkowski rozpatrzył kwestię kolporterów sztuki islamu w Polsce, przybywających do nas kupców tureckich, greckich, perskich, a zwłaszcza ormiańskich. Najważniejszym ich towarem były kobierce, tkaniny dekoracyjne, a także ubiory i broń, oporzędzenie jeździeckie oraz namioty. Wschodnie pasy, sprowadzane głównie z Turcji, stały się ważnym elementem narodowego ubioru polskiego. Te importy były podstawą rodzimego przemysłu artystycznego o cechach lokalnych i orientalnych, rozwijanego we wschodnich miastach Rzeczypospolitej, głównie we Lwowie, Żółtkwi i Brodach. Mańkowski zajął się tak zwaną manufakturą lwowską, jaka rozkwitła już w XVIII wieku, poświadczoną archiwalnie w związku z działalnością Ormian, między innymi rodziny Nikorowiczów, z której pochodziła jego małżonka. Wytwórczość ta służyła przede wszystkim szlachcie i magnatom polskim zgodnie z modą tak zwanego sarmatyzmu. Tuż po wojnie, w roku 1946, Mańkowski wydał książkę niewielkich rozmiarów zatytułowaną *Genealogia sarmatyzmu*, w której wykrył na podstawie źródeł archiwalnych początki i rozwój tej formacji kultury polskiej, zrodzonej w wieku XVI i pod różnymi postaciami przekształcaniej w następnych stuleciach<sup>5</sup>. Było to w gruncie rzeczy jedyne dzieło Mańkowskiego mające charakter studium ideowego, a stanowiące początek dyskusji o sarmatyzmie,

<sup>2</sup> *Ibidem*, s.13–17

<sup>3</sup> *Ibidem*, s.14.

<sup>4</sup> T. Mańkowski, *Sztuka islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1935, s. 1.

<sup>5</sup> T. Mańkowski, *Genealogia sarmatyzmu*, Warszawa 1946.

trwającej do dnia dzisiejszego. Sam pomysł pochodzenia szlachty polskiej od antycznych Sarmatów, orientalnych wojowników wywodzących się z Iranu, walczących z Rzymianami, był mistyfikacją. A jednak owa idea w sposób radykalny przeorała polską myśl państwową w ciągu kilku wieków, odróżniając Polaków od Zachodu, ale także od samego Orientu. Przełomową książkę tak scharakteryzował M. Gębarowicz: „Praca ta, w której Mańkowski podjął trud odtworzenia sposobu myślenia dawnych pokoleń, których sztukę studiował, jest pewnego rodzaju syntezą całej jego działalności naukowej...”<sup>1</sup>. Dyskusyjna do dziś koncepcja okazała się płodnym narzędziem badawczym. W latach 70. XX wieku Mariusz Karpowicz wzbogacił ją o wersję „sarmatyzmu oświeconego”. Również sam próbowałem przenieść ją z malarstwa na mentalność i obyczaj, wyróżniając trzy postacie: sarmatyzmu heroicznego (XVI–XVIII w.), anarchicznego (XVIII w.) i nostalgicznego (od XIX w. do dzisiaj)<sup>2</sup>. Koncepcja sarmatyzmu jest dzisiaj dobrze zadomowiona i aktualna w środowisku historyków literatury polskiej, zwłaszcza krakowskim, o czym świadczy nie tak dawno wydany *Słownik sarmatyzmu* pod redakcją Andrzeja Borowskiego<sup>3</sup>.

W zakresie leopolitanów Mańkowski kontynuował dzieło dalekiego krewnego Władysława Łozińskiego (1843–1913), historyka sztuki i kultury publikującego pod koniec wieku XIX i w pierwszych latach wieku XX fascynujące opowieści o życiu Polski w dawnych wiekach i polskiej sarmackiej anarchii. Należą do nich książki *Prawem i lewem. Obyczaje na Rusi Czerwonej w XVI i XVII wieku* (1903) oraz *Życie polskie w dawnych wiekach* (1907), a także *Lwów starożytny* (t. 1–2, 1889–1890). Mańkowski, opierając się na archiwaliach Łozińskiego nieznanymi, w kilku rozprawach o architekturze Lwowa, o lwowskim cechu malarzy, o lwowskiej rzeźbie rokokowej, o dawnym tkactwie polskim i polskich pasach, beletryzowanym historiom przeciwstawił tezy naukowe. Dążył on również do ujęć syntetycznych w książkach wydanych już po śmierci: *Orient w polskiej kulturze artystycznej* oraz monografii *Historia Lwowa*<sup>4</sup>.

W kręgu lwowskim mieściły się także odkrywcze prace Mańkowskiego na temat Ormian, z którymi związany był emocjonalnie. Poświęcił im liczne studia szczegółowe i monograficzne, wśród nich na temat katedry ormiańskiej, malarstwa ściennego, a zwłaszcza rzemiosła artystycznego<sup>5</sup>.

Jeśli chodzi o varsavianą, od czasów młodości Mańkowski, wychowywany w domu Józefa Łozińskiego, zetknął się z książkami dotyczącymi historii króla Stanisława Augusta. Ten krąg zainteresowań rozwinął pod wpływem Zygmunta Batowskiego. Mańkowski miał okazję zbadania archiwów warszawskich, szczególnie archiwum w Jabłonnie i archiwum nieświeskiego. Zajmowały go zagadnienia szczegółowe, jak np. królewska fabryka farfurów w Belwederze, ale także problemy teoretyczne, jak poglądy na sztukę w czasach Stanisława Augusta. Łączyło się to z kołem bliskich przyjaciół i współpracowników króla, jak August Moszyński.

Zainteresowania Krakowem Mańkowski rozwijał od czasów młodości. Pisząc o nim, sięgnął od razu do zbiorów wawelskich. Ponieważ po traktacie z Rosją sowiecką przybyły na Wawel arrasы króla Zygmunta Augusta i stały się najpiękniejszym elementem wystroju komnat, właśnie one przyciągnęły uwagę młodego badacza. Studium na temat arrasów wymagało jednak kwerendy zagranicznej i tę Mańkowski podjął w roku 1930 w towarzystwie Mieczysława Gębarowicza w zbiorach hiszpańskich. Rozprawa *Arrasy Zygmunta Augusta* do dzisiaj zachowała walor naukowy. Ponadto w związku ze swoją pracą na Wawelu Mańkowski przygotował książkę *Dzieje wnętrza wawelskich*<sup>6</sup>.

Skupiając się na problemach szczegółowych, miał też Mańkowski talent do ujęć syntetycznych, o czym świadczy jego książka na temat polskich tkanin i haftów<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> M. Gębarowicz, *Przedmowa*, [w:] T. Mańkowski, *Orient w polskiej kulturze artystycznej*. Wrocław–Kraków 1959, s. 10.

<sup>2</sup> Z. Żygulski Jun., *Amor patriae*, [w:] *Amor polonus, czyli miłość Polaków*. Muzeum Pałac w Wilanowie marzec–sierpień 2010, t. I, [kat. wystawy], s. 13–17.

<sup>3</sup> *Słownik sarmatyzmu*, red. A. Borowski, Kraków 2001.

<sup>4</sup> T. Mańkowski, *Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław 1959; idem, *Historia Lwowa*, Londyn 1972.

<sup>5</sup> T. Mańkowski, *Sztuka Ormian lwowskich*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU”, VI, 1934, s. 61–85; idem, *Średniowieczna katedra ormiańska we Lwowie*, „Sprawozdania PAU”, XXXVIII, 1933, nr. 1, s. 21–23; Idem, *Dawne malowidła ścienne katedry ormiańskiej we Lwowie*, „Sprawozdania PAU”, XIII, 1933, s. 69–71. Por. też: A. Czołowski, *Wystawa ormiańska we Lwowie w roku 1832*, „Posłaniec św. Grzegorza”, VII, 1933; Ł. Charewiczowa, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, „Biblioteka Lwowska” XXXVII, 1938, s. 193–204; M. Gębarowicz, *Wschód i Zachód w sztuce polskiej*, Lwów 1935.

<sup>6</sup> T. Mańkowski, *Dzieje wnętrza wawelskich*, Warszawa 1957.

<sup>7</sup> T. Mańkowski, *Polskie tkaniny i hafty XVII–XVIII wieku*, Wrocław 1954.

Nie ulega wątpliwości, że Tadeusz Mańkowski swoją twórczością naukową wpłynął na bieg historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia te rozwinęły się głównie pod wpływem dwóch indywidualności – Mariana Sokołowskiego, właściwego twórcy krakowskiej katedry historii sztuki, i jego ucznia Juliana Pagaczewskiego. Sokołowski, wykształcony na uniwersytetach zagranicznych, głównie w Wiedniu, zajmował się sztuką europejską i starał się wciągnąć naukę polską w orbitę międzynarodową. Natomiast jego uczeń Pagaczewski, a potem z kolei uczeń i współpracownik Pagaczewskiego Adam Bochnak skupili się również na problemach lokalnych, głównie krakowskich, dając początek świetnej krakowskiej szkole inwentaryzatorskiej. Mistrzem tego kierunku stał się już po wojnie profesor Jerzy Szablowski, od 1951 roku aż do śmierci w roku 1989 zasłużony dyrektor Wawelu.

Władysław Tatarkiewicz, charakteryzując dzieło naukowe Mańkowskiego we wspomnieniu pośmiertnym, napisał: „Aby (...) mogło powstać dzieło tak rozległe i wartościowe, potrzeba było zdolności, ale także niezwyklej pracy i niezwyklego charakteru”<sup>8</sup>. Zjawiskiem nierozzerwalnie związanym z nazwiskiem Mańkowskiego jest „orientalizm” wyrosły z badań nad kulturą artystyczną Lwowa, zwłaszcza tamtejszych Ormian<sup>9</sup>. Orientalizm pojmował jako obecność i znaczenie pierwiastków wschodnich w polskiej kulturze artystycznej. „...Badając zabytki sztuki lwowskiej i wywodzącego się z niej przemysłu artystycznego na terenie całej Polski, stwierdził w nich ustawiczną obecność pierwiastków sztuki Bliskiego Wschodu, które stanowią oryginalną ich cechą i nie znajdują analogii gdzie indziej”<sup>10</sup>. Zdawano sobie z tego sprawę, ale dopiero Mańkowski starał się zdefiniować to zjawisko i określić, na czym ono polegało i jaki był udział owego orientalizmu w oryginalności polskiej sztuki zdobniczej. Mańkowski, publikując swoje prace w językach obcych za granicą, „zdobył dla polskiej myśli miejsce w nauce światowej, co więcej – przyzwyczaił uważać Polskę za współtwórcę kultury i sztuki świata cywilizowanego i nauczył, że bez Polski niektórych problemów sztuki wschodniej i jej promieniowania wyjaśnić niepodobna”<sup>11</sup>. Mańkowski miał poczucie misji w tej dziedzinie, napisał około 30 prac z zakresu orientalistyki, w znacznej części opublikowanych za granicą. Publikacje te wydobywały rolę Polski jako pośrednika w wymianie kulturalnej między Bliskim Wschodem a Europą.

Dzieło Tadeusza Mańkowskiego kontynuowane było przez młodsze pokolenie krakowskich i warszawskich historyków sztuki kończących studia uniwersyteckie w połowie XX wieku. Muzea narodowe urządziły wiele wystaw poświęconych polskiemu orientalizmowi, z których najważniejsza była ta poświęcona odsieczy wiedeńskiej. W grudniu 1983 roku Stowarzyszenie Historyków Sztuki zorganizowało ku pamięci Tadeusza Mańkowskiego ogólnopolską sesję w Krakowie<sup>12</sup>. Była to największa tego rodzaju konferencja w Polsce. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu istnieje Pracownia Sztuki Orientu założone w 2006 roku. Stowarzyszenie Sztuki Orientu zorganizowało jedenaście konferencji naukowych, w tym jedną wielką międzynarodową poświęconą sztuce islamu. „Na naszych oczach na polu historii sztuki dokonana się rekonstrukcja ważnej części islamskiego świata, obejmującego narody arabskie, a zwłaszcza tureckie, tatarskie i perski, z którymi przez wieki Polska dzieliła historię”<sup>13</sup>.

Wśród wielu wystaw wymienić trzeba „Orient w sztuce polskiej”, z katalogiem w wersji polskiej i angielskiej, urządzoną w Muzeum Narodowym w Krakowie w roku 1992 oraz w tymże muzeum „Ormianie polscy...” autorstwa Beaty Biedrońskiej-Słotowej<sup>14</sup>.

\*

W roku 1955 wysłano mnie do Stambułu z misją urządzenia Muzeum Adama Mickiewicza w domu, w którym zmarł przed stu laty. Trwała zimna wojna, czasy były ciężkie, misja trudna. Odwiedziłem Tadeusza Mańkowskiego, bo wiedziałem, że przed wojną podróżował do Stambułu. Był dla mnie zawsze bardzo uprzejmy i wiedział, że jestem zainteresowany Orientem. Zdrowie mu nie dopisywało. W wawelskim mieszkaniu przyjął mnie, leżąc w łóżku. Spojrzał na mnie błękitnymi oczyma zasnutymi lekką mgiełką, rzekł: „Myślę

<sup>8</sup> W. Tatarkiewicz, s. 519.

<sup>9</sup> T. Mańkowski, *Sztuka Ormian lwowskich*, Kraków 1934.

<sup>10</sup> M. Gębarowicz, *Przedmowa*, s. 10.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Orient i orientalizm w sztuce*, Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1983, Warszawa 1986.

<sup>13</sup> J. Malinowski, *Sztuka świata islamu*, „Przegląd Tatarski” 2010, nr 1, s. 1.

<sup>14</sup> *Orient w sztuce polskiej*, wystawa czerwiec–październik 1992, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 1992; *Ormianie polscy. Odrebnosc i asymilacja* [wg scenariusza B. Biedrońskiej-Słotowej], Muzeum Narodowe w Krakowie 1999.

już o rzeczach ostatecznych. Jedzie pan do Konstantynopola – dam mu prezent”. Wskazał stojącą na półce książkę w szarej okładce z rysunkiem meczetu. Był to najlepszy przewodnik po Konstantynopolu, napisany przez Anglika Ernesta Mamboury’ego<sup>1</sup>. Wydanie francuskie z roku 1928. Książka pachniała starością, ale była cudowna, zawierała plany i małe fotografie setek zabytków tego miasta i doskonałe opisy. W rok później Tadeusz Mańkowski już nie żył. Z kondolencjami odwiedziłem panią Stefanię. Poprosiła mnie, żebym przygotował do druku wykłady jej męża o sztuce islamu na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nie była to łatwa praca, skrypt *Sztuka islamu* wydał w roku 1959 Uniwersytet Warszawski<sup>2</sup>.

#### ABSTRACT

This article introduces the work of the art historian Tadeusz Mańkowski (1878–1956). He trained as a lawyer and took up art history late, as a private scholar. In 1945 he was appointed Director of the State Art Collection at Wawel. Mańkowski was probably the first Polish researcher who established contacts with foreign orientalists studying the arts, especially in the U.S. and the UK, including magazines such as “Ars Islamica” and “Bulletin of Iranian Art and Archaeology”. In this field, his most important article was on Polish trade with Persia in the seventeenth century, in the monumental *Survey of Persian Art* (ed. A. Upton Pope). In his studies on the relationship between the former Poland and the broadly defined Orient, Mańkowski created an academic groundwork based on extensive archival query. He published a book on *Sarmatian Genealogy*, in which he uncovered, relying on archival sources, the origins and the development of this formation of Polish culture which was born in the sixteenth century and underwent many transformations up until the eighteenth century. This was an ideological study, setting in motion the on-going debate about Sarmatism which lasts until this day. The framework of Mańkowski’s achievements should be divided into three categories: the Leopolitano (he lived in Lviv until 1945) and Oriental art; the Cracoviana and the Waweliana (Royal Castle in Cracow – Wawel); the Varsaviana and the artistic and collector’s activity of the last Polish king, Stanislaus Augustus.

(translated by Katarzyna Krzyżagórska-Pisarek)

<sup>1</sup> E. Mamboury *Constantinople, Guide Touristique* avec 300 illustrations, vues panoramiques, cartes etc., Constantinople 1929.

<sup>2</sup> T. Mańkowski, *Sztuka islamu*, skrypt wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim, oprac. Z. Żygulski jun., Warszawa (wyd. Uniwersytet Warszawski) 1959.